

Grzebieńie
poszły w ruch.



str. 15

W Brzozowie
mają kłopot
z dojazdem.



str. 11

Które rzeki
w tym roku.



str. 13

Na pokera
do Parchowa.



str. 18

Drutex-Bytovia
odprawiła
z kwitkiem
Cartusię.



str. 32

KURIER BYTOWSKI

TYGODNIK LOKALNY

31.03.11 r.
Nr 13 (947)

Bytów
Borzy Tuchom
Czarna Dąbrówka
Kołczygłowy
Lipnica
Parchowo
Studzienice
Tuchomie

ISSN 1232-048X
Tel. 59 822 37 31

2,30 zł (w tym 8% VAT)

zobacz jeszcze więcej na
www.kurierbytowski.com.pl



Królewskie
psy

str. 13

Kurier Bytowski | 31.03.11 r. | 13 (947)

AKTUALNOŚCI

13

NIETUZINKOWE CZWORONOGI W WITANOWIE (GM. KOŁCZYGLÓWY)

Kiedyś służyły królom

Na pewno nie piesek, nawet nie ples, ale prawdziwe psisko, czyli wilczarz irlandzki. O swojej hodowli opowiada nam Barbara Strzałkowska.

Hodowlą wilczarzy B. Strzałkowska zajmuje się od 30 lat. W 2005 r. sprowadziła się z nimi do Witanowa. I tam ją odwiedziliśmy w tym tygodniu. Kiedy na nasze powitanie wybiegł jeden z czworonogów, przeszły nas ciarki. Pies sięgał do pasa, a kiedy stanął na tylnych łapach, przednie opierając na naszych piersiach, przewyższał nas o głowę. Jak wytłumaczyła hodowczyni, to była tylko zabawa. Na całe szczęście, bo te olbrzymie charty kiedyś używane były do polowania na wilki. - Obecnie nie są agresywne wobec ludzi. Choć potrafią stanąć w obronie swojego pana - wyjaśnia B. Strzałkowska. - Pierwszego wilczarza zobaczyłam w 1974 roku i od razu uległam wielkiej fascynacji. Moje oczarowanie nie minęło,



Wilczarz irlandzki to jeden z największych psów na świecie. Przed wiekami rasa ta była cennym podarunkiem dla władców różnych rejonów świata.

gdy zamieszkała ze mną suka tej rasy - Arabeska Santana z Hubertowego Dworu. Miała rodziców o szwedzkim pochodzeniu i była pierwszym szczeniakiem tej rasy urodzonym w Polsce - dodaje.

Obecnie pani Barbara hoduje siedem wilczarzy: 3 samce i 4 sukki. Najstarszy z nich, DJ, ma już 10 lat. To prawdziwy staruszek. -

Zazwyczaj psy tej rasy dożywają 7-9 lat - mówi hodowczyni. Najmłodszy jest 11-miesięczny Tiro. To właśnie on był najbardziej żywawy, kręcąc się wokół nas. Ale to nic dziwnego, te psy potrzebują dużo wolnej przestrzeni, muszą się wybiegać. - Na spacerach wychodzę z nimi na smyczy. Ma to wyrabiać w nich posłuszeń-

stwo - wyjaśnia B. Strzałkowska. Poza tym mają do dyspozycji wielki ogrodzony teren. Wilczarze z powodu swojej budowy i sporej masy zjadają około 1 kg karmy dziennie. - Z racji, że nie można przeciążać ich żołądka, karmię je 2 razy dziennie - wtóruje hodowczyni. Przynajmniej raz w tygodniu należy je również

solidnie przeczesać od góry do dołu. Nie sprawia to żadnego problemu, a zarazem jest przyjemne dla wilczarzy. - Osoby, które chciałyby posiadać takiego psa, muszą przede wszystkim lubić spacerować - dodaje.

Od początku hodowli pani Barbara prowadzi ogólny spis miotów w Polsce. Od 1980 r. do chwili obecnej zarejestrowała ich 232. Opiekę naukową nad hodowlą sprawuje prof. dr hab. Ewa Słota z Instytutu Zootechniki Kraków-Balice. Dodatkowo hodowcy korzystają z usług leżnicy Radwet w Słupsku, której właścicielami są Jerzy i Krzysztof Radziejewscy. Zdarza się, że w hodowli odbywają staż studenci z uczelni weterynaryjnych i różne osoby prywatnie zainteresowane pracą z rasą. W tym roku latem spodziewane są wizyty prof. Anny Blom ze Szwecji oraz adeptyki hodowania wilczarzy z Alaski.

B. Strzałkowska jeździ corocznie na kilka wystaw psów w Polsce. Zdarzają się także zagraniczne wyprawy. W domu pani Barbary znajdują się również inne czworonogi, niektóre z nich zostały przygarnięte ze schronisk. Dzięki temu uniknęły ponurego losu.

A.S.